

Wybory regionalne: jak zwykle, zwycięża władza

10 października w 77 podmiotach Federacji Rosyjskiej odbyły się wybory do regionalnych parlamentów, rad miejskich oraz wybory merów miast. We wszystkich wyborach zwycięstwo odniosła „partia władzy” Jedna Rosja, swój wynik poprawiły też mniejsze partie powiązane z elitą rządzącą. Wbrew prodemokratycznym deklaracjom prezydenta Miedwiediewa proces wyborczy pozostaje pod ścisłą kontrolą Kremla, a budowa sterowanej sceny partyjnej postępuje.

Średnia frekwencja w wyborach wyniosła 49,14%. W sześciu regionach wybierano lokalne parlamenty; wszędzie zwyciężyła Jedna Rosja, uzyskując od 44 do 77% głosów. Przedstawiciele tej partii wygrali też w wyborach merów miast. Tradycyjnie najwyższe poparcie dla „partii władzy” zademonstrowały republiki Kaukazu Północnego (Jedna Rosja zyskała m.in. 78% w wyborach do rady miejskiej Machaczkały, a jej kandydat – 92% w wyborach mera tego miasta). Średni wynik partii komunistycznej wyniósł kilkanaście procent, co potwierdza stopniową marginalizację tego wpływowego niegdyś ugrupowania (w latach 90. komuniści cieszyli się poparciem ok. 25% elektoratu). Poprawiły swój wynik marginalne partie należące do tzw. koncesjonowanej opozycji, np. prawicowa Słuszna Sprawa, powołana z inspiracji Kremla. Demokratyczna opozycja praktycznie nie zaistniała w wyborach (partia Jabłoko startowała w jednym regionie i nie przekroczyła progu wyborczego), co jest wynikiem wieloletnich szykan i izolowania opozycji przez władze.

Wyborom towarzyszyły liczne doniesienia o nadużyciach ze strony lokalnych struktur administracyjnych (m.in. przekupywaniu wyborców i dosypywaniu kart wyborczych), których celem była poprawa wyników „partii władzy”. W republikach Kaukazu Północnego tradycyjnie doszło do aktów przemocy (np. w strzelaninie w lokalu wyborczym w Dagestanie zginął szef lokalnej administracji). Przebieg wyborów po raz kolejny pokazał, że elita rządząca utrzymuje ścisłą kontrolę nad procesem wyborczym. <JR>